

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15
GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Umiarkowany ton memorandum węgierskiego

Genewa, 9. 12. PAT. Delegacja węgierska złożyła w sekretarjacie generalnym zapowiedziane przez p. Eckhardta memorandum, stanowiące odpowiedź na memorandum jugosłowiańskie. Zawiera ono rozwinięcie tez, sformułowanych przez p. Eckhardta w jego onegdajszym przemówieniu.

W kołach węgierskich podkreśla się, że

memorandum zostało znacznie skrócone i usunięte zostały niektóre dokumenty, które ewentualnie delegacja węgierska przytoczy w późniejszej debacie. Delegacja węgierska pragnęła w ten sposób wykazać swoją pojednawczość i umiarkowanie, przystosowując się do ogólnych tendencji głównych mocarstw.

5000 żołnierzy cudzoziemskich w Zagł. Saary

Genewa, 8. 12. (PAT). Agencja Havasa donosi: Dzisiaj przedpołudniem odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Porządek dzienny obejmował sprawę utrzymania porządku w czasie plebiscytu na terenie Saary, dalej Rada zapoznała się z odpowiedzią rządu niemieckiego na propozycję min. Laval'a, jak również omówiono zarządzenia, mające na celu ułatwienie natychmiastowej współpracy państw, z których kontyngentów wojskowych składać się będzie policja międzynarodowa.

Po zakończeniu obrad Rady okazało się, iż Rada ustaliła wysokość sił policji międzynarodowej dla Saary na 5.000 ludzi. Siły policyjne składać się będą z jednego bataljonu wojsk brytyjskich, jednego wojsk włoskich, oraz jednego bataljonu, złożonego z oddziałów holenderskich i szwedzkich.

Rada powołała dalej komitet trzech, złożony z przedstawicieli państw, dostarczających oddziałów wojskowych dla policji międzynarodowej. Do komitetu tego z ramienia Wielkiej Brytanii wejdzie gen. Temperley, z ramienia Włoch gen. Visconti Prasta. Komitet ten opracuje szczegóły organizacji międzynarodowej siły policyjnej w formie projektu który ostatecznie będzie zatwierdzony przez Radę Ligi Narodów.

8.000 ŻYDÓW Z ZAGŁ. SAARY ZNAJDZIE ZATRUDNIENIE WE FRANCJI

Paryż, (ZAT) Komitet dla ochrony praw

żydowskich w Europie Środkowej i Wschodniej, na czele którego stoi p. minister senatu Justin Godart, przedłożył rządowi francuskiemu memoriał o sytuacji ludności żydowskiej w Zagłębiu Saary. Memoriał domaga się zabezpieczenia praw Żydów saarskich bez ograniczenia czasu. (Jak wiadomo, układ niemiecko-francuski w sprawie Saary gwarantuje równe prawa wszystkich mieszkańców jedynie na przeciąg jednego roku).

Komitet zwrócił się z prośbą do rządu francuskiego o wydanie zezwoleń na pracę uchodźcom z Saary, w stosunku do liczby francuskich robotników, którzy znaleźli zatrudnienie w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, założonych we Francji przez niemieckich uchodźców. Jak przypuszczają daloby to możliwość egzystencji około 8.000 osób.

Jak donoszą rokowania w tej sprawie rozwijają się pomyślnie,

Premjer francuski Flandin jest honorowym prezydentem Komitetu dla ochrony praw żydowskich w Europie Środkowej i Wschodniej.

Zapewnienia pokojowe zastępcy Führera

Berlin, 9. 12. (PAT). Na meetingu w Bochum wygłosił zastępca kanclerza Hitlera minister Hess wobec 40.000 słuchaczy mowę, w której m. in. oświadczył: „My, Niemcy, możemy spokojnie oczekiwać rozwoju wypadków wewnętrzno-politycznych. Ze swej strony czynimy wszystko, celem umożliwienia Europie spokojnego rozwoju“. Odpowiadając na pogłoski i alarmy wojenne, minister mówił: Nie wierzę w bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny, nie wierzę też, aby istnieli świadomi swej odpowiedzialności politycy, będący prawdziwymi pełnomocnikami swych narodów, którzyby parli do wojny. Zainteresowane w istnieniu nieufności między narodami są inne elementy, do których zaliczyć należy emigrantów. Pokój światowy utrzymać mogą uczeni żołnierze prędzej niż zło-

śliwi dziennikarze, oraz ludzie, atakujący Niemcy w przekonaniu, że w ten sposób służą pokojowi.

Hess przyznał, że istnieją dziennikarze zagraniczni, ujawniający wielkie zrozumienie dla Niemiec, dodając, iż uważa za swój obowiązek stwierdzić publicznie, jak wielkie znaczenie ma uczciwa praca dziennikarska dla uspokojenia narodów. — Propagatorami wojny, są, zdaniem ministra, żywioty, które nie mają żadnej odpowiedzialności za losy narodów.

Wspominając o stosunkach niemiecko-francuskich, min. Hess oświadczył: „My, Niemcy, nie jesteśmy dziś zdania, jak to sądziliśmy w czasie okupacji Rury, że Francja dąży do zniszczenia naszego kraju. Zmiana stanowiska Francji wobec Niemiec musiała naturalnie pociągnąć za sobą radość

Dziś w numerze:

Dr. M. Pomeraz: Certyfikaty bez reflektantów.
Adw. Dr. D. Bulwa: Umowa o pracę (dokończ.)
F. F. W. willi L. Pilichowskiego (List z Londynu).
„Times“ o sytuacji Żydów niemieckich.
LEKARZ DOMOWY.
PRZEGLĄD RADJOWY.
KOLUMNA TECHNIKI.
Kącik dla pań.

Oddział Światowego Związku Ogólnych Sjonistów w Wilnie

Wilno (ZAT) W związku z odezwą Centralnego Komitetu Organizacji Ogólnych Sjonistów odbyła się tu narada działaczy sjonistycznych w sprawie utworzenia organizacji Ogólnych Sjonistów w Wilnie i okolicy.

Na naradzie, która się odbyła pod przewodnictwem inż. Spiro uchwalono natychmiast przystąpić do legalizacji nowej organizacji oraz do zwołania zebrania założycielskiego.

Apel Karola Capka przeciwko antysemityzmowi

Praga (ZAT) W „Lidovych Novinach“ ukazał się apel, podpisany przez słynnego czeskiego pisarza Karola Capka, pod adresem studentów czeskich. Capek stwierdza, że okrzyk „Precz z Żydami“ obcy jest tak demokratycznej Francji i Anglii jak i fałszywemu Włochom. Okrzyk ten należy do dorobku „kultury“ Rzeszy hitlerowskiej i nacjonalistów austriackich. Musimy jednak dowieść, zaznacza w końcu Karol Capek, że i pod tym względem nie damy się zgermanizować.

Akcja przeciwko wydawnictwom w języku żydowskim w Palestynie

Jerozolima (ZAT) Na walnym zgromadzeniu Związku Adwokatów w Tel-Awiiwie uchwalono 30 głosami przeciwko 4, odwołać adw. Rafalkesa z zarządu związku. Uchwała ta jest rezultatem zatargu w łonie związku, spowodowanego okolicznością, że adw. Rafalkes, który jest, jak wiadomo, przywódcą Poale-Sjon-lewicy, wydaje ostatnio w Tel-Awiiwie pismo w języku żydowskim p. t. „Najwelt“. Adw. Rafalkes zakomunikował, że występuje ze Związku Adwokatów.

Jerozolima (ZAT) Sprzedawcy gazet w Tel-Awiiwie otrzymali listy z ostrzeżeniem, aby zaniechali sprzedawania czasopism w języku żydowskim. „Najwelt“ i „Benajung“, w przeciwnym bowiem razie „będą mieli szkody materialne i moralne“. Listy zostały podpisane przez „Kwucac Kanaei Haiwrit“.

zmianę w ustosunkowaniu się Niemiec wobec Francji. Dziś wierzymy, że porozumienie z Francją jest istotnie możliwe, a przemówienia i wizyty b. francuskich żołnierzy frontowych oraz odpowiedzi, jakie otrzymujemy od b. żołnierzy frontowych innych krajów na nasze hasła pokojowe, utwierdzają nas w tem przekonaniu“.

Certyfikaty bez reflektantów

Nie dawniej, jak jeszcze dwa lata temu, w Berlinie, lub innych miastach niemieckich, o większych skupieniach żydowskich, miały miejsce dziwne zebrania. Odbywały się w najelegantszych salach, na jakie stać było żydowskie sfery asymilatorskie i socjaldemokratyczne. Do zebranych tam pięknie ubranych pań i poważnych panów przemawiał, przyjęty jakby nowy Mesjasz, Otto Heller, autor książki w języku niemieckim „Der Untergang des Judentums”, który opowiadał o tej obiecanej Żydom przez kominternu ziemi nad Amurem lub Bidżanem, kąpiącej złotem i naftą. Opowiadał cuda o tych tajgach mandżurskich i — nawoływał do wyjazdu, do pielgrzymki birbidżańskiej. Z lekkim, wytwornym śmiechkiem na ustach. Bo dobrze wiedział, że żadnemu z tych eleganckich pań i panów nawet we śnie nie przyjdzie do głowy, by przenieść się do nowego Edenu. Ale, by zaspokoić sumienie proletariackie, nie skąpili ci panowie — pieniędzy. Dawali pieniądze na „żydowską, seccjalistyczną republikę”. To był istotny i główny cel tych propagandowych podróży nowych apostołów tej „republik żydowskiej”, która w ciągu kilku zaledwie lat zmieniła trzykrotnie swą siedzibę i odbyła tak daleką drogę z Białej Rusi przez Krym do granicy mandżurskiej, do Birobidżanu. Przyjechali z Rosji, ażeby ci panowie nie dawali przypadkiem pieniędzy na Palestynę, ażeby przeciwstawić Palestynie i sjonizmowi miraż birbidżański. Aż przyszedł 30 stycznia 1933 r. Tysiące Żydom w obozach koncentracyjnych, bojkot, paragraf aryjski, utrata chleba. Przed żydostwem niemieckim stanęło tragiczne pytanie, które oni przedtem słyszeli tylekroć z ust Żydom wschodnich: Lean? Dokąd? I wówczas niejednym z tych panów przypomniał sobie tych, którzy mówili o Birobidżanie, którzy od nich brali grube nieraz pieniądze. Gdzie się podzieli owi wysłannicy tego raju, który Sowiety ponoć gotują dla Żydom? Zniknęli bez śladu. Cemu ich niema teraz, gdy Żydzi niemieccy szli w najdalsze zakątki naszego globu ziem-

skiego, gdy ci Żydzi wędrowali do krajów egzotycznych? Sto tysięcy Żydom obiegało urzędy palestyńskie, z których tylko jednej dziesiątej części (ale zawsze koło dziesięć tysięcy!) udało się przesadzić barjery certyfikatu, przeszkody stawiane zgodnie przez Anglię i Niemcy. Tysiące poszły do krajów skandynawskich, Francji, Belgji, wszędzie, gdzie ich tylko wpuszczono. Niedawno przecież ogłosił p. MacDonald, przewodniczący komisji przy Lidze Narodów dla spraw żydowskich uchodźców z Niemiec, spis krajów, do których skierował się prąd emigracyjny Żydom niemieckich. Ale nadaremnie się szuka w tem tak licznej zestawieniu Birobidżanu, o którym tak głośno było przed 30 I. 1933, a obecnie znowu tak bardzo reklamowanego. Pytanie nasze jest bardzo konkretne i ścisłe: ilu Żydom niemieckich poszło do Birobidżanu? Przecież ludzie, uciekający przed obozami koncentracyjnymi, przed śmiercią głodową, przed siepaczkami hitlerowskimi, nie są wybredni. Dlaczego Birobidżan nie dał schronienia bodaj części rozgromionych Żydom niemieckich??

— Mniejsza o Żydom niemieckich. Ale istotnym dla wartości Birobidżanu jest ustosunkowanie się Żydom rosyjskich, dla których dzieło to jest w pierwszym rzędzie pomyslane. Nie o omówienie całego problemu nam teraz idzie. Należy tylko zwrócić uwagę na pewną krótką wiadomość, pochodzącą nie od „tendencyjnej” prasy kapitalistycznej, ale od czynników, zajmujących się propagowaniem Birobidżanu. Otóż doniosła komunistyczna prasa z Rosji Sowieckiej, że z początkiem r. 1934 zwróciły się władze Birobidżanu (niby to już „żydowskie”) do władz centralnych o przysłanie 4000 Żydom do Birobidżanu dla osiedlenia ich w tamtejszych kolektywach, przemyśle itd. Do tej chwili, mimo licznych urgensów, odezw, nawoływań, przybyło tylko 1800 Żydom. Miljonowe społeczeństwo Rosji Sowieckiej (2 mil. 600,000 w r. 1926) nie jest w stanie dostarczyć 4000 Żydom, którzyby dobrowolnie osiedlili się w Birobidżanie.

Prasa, będąca na dobrze płaconej służbie u organizacyj sowieckich, kierujących kolonizacją birobidżańską, musiała jakoś uzasadnić tę dziwną oporność Żydom rosyjskich, ten brak najmniejszego zainteresowania dla wysiłków Rządu Sowieckiego stworzenia także dla Żydom autonomicznej jednostki terytorjalnej. Oczywiście, odpowiedź się znalazła. Godna dżalektyki bolszewickiej. Otóż tłumaczyła, że tylko z tej przyczyny tylko 1800 Żydom udało się do Birobidżanu, ponieważ... Żydom w Rosji powodzi się tak dobrze, że trudno od nich, aby porzucili miljonowe miasta, gdzie mieszkają i pracują, jak Moskwa, Leningrad, Kijów itd. i poszli w pustkowie birobidżańskie...

Na dobry żart należy odpowiedzieć żartem. Bo na co maltretować agentów akcyj birobidżańskich niewygodnymi pytaniami, jak np.: na co ta cała impreza, na co wogóle Birobidżan, skoro Żydom w Rosji tak dobrze się powodzi? W Rosji sowieckiej za podobne pytania idzie się na Sybir, lub do — Birobidżanu, ale miast pytań mamy propozycje, które z uwagi na warunki, pozostały niestety tylko w erze dobrych żartów. Proszę ogłosić w Rosji Sowieckiej, a przede wszystkim w tych miljonowych miastach, w których się Żydom tak nadzwyczajnie ma powodzić, że przeznaczono 4000 certyfikatów palestyńskich dla Żydom rosyjskich, którzy chcą opuścić Rosję i przenieść się do Palestyny, z tem oczywiście, że mogą spokojnie i bezpiecznie wyrazić i wykonać swą wolę...

I wówczas zobaczylibyśmy, czyby znowu zgłosiło się tylko 1800 Żydom, czy ci Żydzi, którzy nie reflektują na „certyfikaty birobidżańskie”, którzy się tak zachwycają radjem, teatrami, kulturą wielkich miast centralnej Rosji, nie okazałoby nagle, wbrew materializmowi dziejowemu, ochoty porzucenia tego wszystkiego. Nie 1800, nie 4000, ale więcej, aniżeli nam wszystkim się zdaje.

A gdyby nasza propozycja, niestety retoryczna tylko, miałaby kiedyś stać się faktem, byłbym zatem, aby przy rozdziale certyfikatów wśród Żydom rosyjskich, w pierwszym rzędzie i przed wszystkimi innymi, uwzględnić Żydom — z Birobidżanu!!

Dr. M. POMERANZ.

CH. N. BIALIK

6)

SALOMON I ASZMADAJ

Z oryginału hebrajskiego przełożył Władysław Chrapusta

(Dokończenie).

Odpowiedział Benaja:

— Nie, już od rzech lat nie wzywano mię do niego, a nie wiem, co się z nim dzieje.

Zapytali starsi także i matkę królewską i żony jego, mówiąc:

— Jak się zachowuje król i jakie ma zwyczaj w domu?

Zastoniły kobiety twarze, zapłakały i nie odpowiedziały nic, bo się wstydzily mówić o jego obrzydliwościach.

Zawołali starsi rzeźniców królewskich i zapytali ich, mówiąc:

— Czyście widzieli, jak wyglądają nogi pana waszego i króla, gdy się kładzie do snu?

Odpowiedzieli rzeźnicy:

— Nie widzieliśmy, bo nie zdejmuje król sandałów w naszej obecności.

I rozkazali starsi sługom królewskim, by pokryjomu posypali popiołu dokoła łoża królewskiego. Nie zauważył tego Aszmadaj w nocy, bo było ciemno, zstąpił bosy i postawił stopy na popiele. Rano znaleźli ślady nóg kogucich w popiele. Pobiegli i powiedzieli starszym:

Teraz dopiero poznali starsi, że nie są to puste słowa, o czem opowiada ów żebrak; sprowadził go do siebie i wybadali.

Salomon odpowiedział im, co mu zrobił Aszmadaj i co mu się przygodziło podczas tułaczki, dał im wiarogodne dowody, pokazał im pierścień święty i odcisk korony na głowie im pokazał. Zobaczyli to starsi na własne oczy i uwierzyli mu, pogwizdali, pokręcili głowami i rzekli:

— Jak dziwne są drogi Pańskie, lecz jak człowiek zrozumie ścieżki jego-

Poszedł Salomon czempredzą do domu królewskiego z pierścieniem świętym w ręku. Wszystkie bramy same się otwierały przed nim, a rygle same ustępowały bez dotknięcia ręki. Zobaczyli go odziwni i cofnęli się wstecz, a stróżowie progów skamienieli. Wpadł do sali tronowej i stanął przed Aszmadajem.

Gdy tylko Aszmadaj zobaczył pierścień święty w ręku Salomona, zatrząsł się z przerażenia, złożył jedno skrzydło do drugiego i zniknął.

11.

Powrócił Salomon na tron i odzyskał dawną chwałę. Znowu zapanowała radość w Jerozolimie a pałac królewski napełnił się światłością i ulgą.

Wspominał Salomon o Naamie i jej miłości i uczynił jak jej obiecał: zabrał ją z chaty pastuszej, sprowadził do miasta i pojął ją za prawowitą żonę. W dzień wesela sprawił Salomon wielką ucztę, na którą przyszli wszyscy sprzymierzeni królowie z bliska i daleka, by się z nim ucieszyć i pobłogosławić mu, a między nimi także król amonicki. Wyszły dziewczęta jerozolimskie oblubienicowi i oblubienicy naprzeciw z bębenkami i piasami i zaśpiewały, mówiąc:

Kto to wstępuje od pustyni,

Oparłszy się na kochanku...

I wstąpił król z królową i zasiadł z nią pod baldachimem, w koronie na głowie a zaproszeni królowie przystępowali do nich, każdy ze swym orszakiem, by im złożyć życzenia. Przystąpił też król

amonicki, a kiedy zobaczył oblubienicę i oblubienicę, poznał ich, struchlał i nie mógł dobyć słowa z siebie, bo nie wierzył własnym oczom. Zobaczył Salomon jego zakłopotanie, uśmiechnął się i rzekł:

— Czemu stoisz, królu amonicki! Zbliź się i ucałuj nieposłuszną córkę i zięcia podczaszego,

A podjąwszy wieszczbę, rzekł:

Widziałeś męża błędnego w dziele swem, przed królami stać będzie.

I dodał ze śmiechem:

— A także i królowie staną przed nim.

I upadł król amonicki na szyję córki, ucałował ją i rozplakał się a także i ona płakała w jego ramionach.

Wtedy powstał Salomon i opowiedział wszystkiemu zgromadzeniu historję z Naamą, jak poszła za nim na pustynię i przysięgę, jaką jej poprzysiął: nie zataił niczego.

I powstałi onego dnia starsi, pobłogosławili królowę, mówiąc:

— Siostrzo nasza, błogosławionaś Panu Bogu Izraela, żeś przyszła mieszkać pod jego skrzydłami. Niech ci Pan da potomstwo, jakie miała Rut Mcabitka, która założyła ród Dawidowy!

A cały lud zawołał radosnym głosem, mówiąc:

— Niech żyje król i niech żyje królowa na wieki!

I jedli i pili i chwaili Boga przez całą noc.

A po upływie okresu dni porodziła królowa syna. Zobaczyła położną, że dziecko ma cienki odcisk, jak purpurowa nić jedwabiu, wieńczący jego głowę dokoła. Pokazała go rodzicielce i rzekła:

— Przyjmij dobrą nowinę, królowa i pani, syn ci dan jest, następcę tronu i dziedzic korony.

Usłyszeli starsi i cały naród i rzekli: Od Boga stała się ta rzecz!

Chłopcu dano imię Rachabam, on Rachabam, syn Naamy Amonicki, który panował po ojcu swym Salomonie. Za jego czasów rozpadło się królestwo Izraela na dwoje.

KONIEC.

Olbrzymi pożar w dzielnicy filmowej w Hollywood



W jednym z atelier filmowych, położonych w centrum Hollywood, (zdjęcie) wybuchł gwałtowny pożar, wyrządzając olbrzymie szkody. Pastwą pożaru padły kosztowne urządzenia, wartości pół miliona dolarów. W płomieniach zginął jeden strażak, a 15 osób odniosło ciężkie rany.

„Times“ o sytuacji Żydów niemieckich

Legendzie, jakoby w polityce wewnętrznej Trzeciej Rzeszy nie stosowano już tak ostrego kursu wobec Żydów, przeciwstawia się znany ze swego obiektywizmu korespondent berliński „Times“, który pisze m. in.:

„Ponieważ bankierzy niemieccy nie są narażeni na szykany, a ministerstwo gospodarki Rzeszy wystąpiło przeciwko elementom, usiłującym wyeliminować z życia gospodarczego Żydów niemieckich, pracujących zwłaszcza w dziedzinie handlu, zaczęła krystalizować się opinia, jakoby mocno przesadzano w ocenie wpływów antysemitycznego ustawodawstwa narodowego socjalizmu. A tymczasem wedle informacji dostępnych z ostatnich dni okazuje się jasno, że narodowo-socjalistyczna śruba, która tak mocno dała się już we znaki warstwowi żydowskiemu, zawodowo pracującym, pracuje nadal, i to z większym jeszcze impetem, uciskając zwłaszcza Żydów, pracujących bądź to we wolnych zawodach, bądź też jako urzędnicy prywatni, lub jak kupcy. Adwokaci, lekarze i urzędnicy pochodzenia niearyjskiego, zostali bezmiłosiernie usunięci zapomocą paragrafu aryjskiego, chociaż dopuszczono przynajmniej pewne wyjątki odnośnie do takich osób, które mogły wykazać się służbą frontową we wojnie, albo uprawiały swój zawód jeszcze przed rokiem 1914. Natomiast Izba Kultury Rzeszy chce, zdaje się, stosować paragraf aryjski, i to nader radykalnie, nie tylko w stosunku do samych artystów, lecz do wszystkich osób, których związek ze sztuką jest raczej przypadkowy i ma charakter przedsiębiorstwa. Na rozkaz Izby Kultury Rzeszy pozbawiono egzystencji przeszło dwa tysiące osób niearyjskiego pochodzenia. Ustawa o Izbie Kultury Rzeszy z października 1933 nie zawiera wprawdzie paragrafu aryjskiego, nakazując tylko, że każda osoba, która chce wykonywać działalność „kulturalną“, musi uzyskać członkostwo w swej grupie zawodowej, wchodzącej w skład Izby Kultury Rzeszy. Tylko członkom Izby wolno wykonywać zawód. Ustawa przewiduje dalej, że tylko wtenczas można odrzucić wnioski o przyjęcie, jeśli będzie dowód, że proszący o przyjęcie nie jest „godny zaufania“, alboważ się „nie nadaje“ do wykonywania zawodu. Teraz Izba Kultury Rzeszy udzieliła odmownej odpowiedzi całemu szeregowi niearyjskich malarzy, rzeźbiarzy, architektów i rysowników, proszących o przyjęcie, powołując się przytem na paragraf aryjski ustawy o urzędnikach.

Wszystkim tym artystom zakazano wykonywania na przyszłość swego zawodu. W ten sposób ludzie, którzy całe życie wykonywali jakiś zawód artystyczny, stracili egzystencję. Dowiadujemy się, że około 500 artystów niearyjskich czeka teraz śmierć głodowa. Druga grupa, która

na to samo została skazana, obejmuje niearyjskich agentów inseratowych, właścicieli kiosków dziennikarskich i publicznych sprzedawców gazet. I oni stali się nagle „Kulturträgerami“ i podlegają Izbie prasowej dra Goebbelsa. Wyżej wymienieni ludzie otrzymali mianowicie zawiadomienie, że nie mogą być czynni w branży dziennikarskiej. Udziela im się tylko zezwoleń pod warunkiem, że sprzedawać będą organy prasowe czysto żydowskie, lub zbierać anonse dla pism czysto żydowskich. Oficjalnie oświadczone, że w zasięgu Izby prasowej obowiązuje ma paragraf aryjski bez żadnego kompromisu. Podczas gdy w osławionych starych czasach prasa była przedsiębiorstwem handlowym, stała się ona teraz „instrumentem w rękach rządu i służyć ma dziełu wychowania ludu niemieckiego w duchu narodowo-socjalistycznym“.

Rozumie się więc samo przez się, że niearyjscy kolporterzy lub sprzedawcy gazet nie są godni zaufania i nie nadają się do rozpowszechniania tego „bezcennego dobra ideowego narodowo-socjalistycznej kultury“.

W rezultacie tej polityki musiały wielkie agencje dzienników zamknąć swe biura, bo ich mali i od nich zależni odbiorcy nie dostawali towaru. W tej dziedzinie padło ofiarą przeszło 1500 osób pochodzenia niearyjskiego. Musimy jeszcze wspomnieć, że te tysiące osób wyłączonych z pracy, utrzymują dużą ilość członków rodzin i krewnych. Oszacowano naogół, że pośrednio straciło z tego powodu egzystencję kilkadziesiąt tysięcy ludzi“.

Dr. Augusto Vasconellos



— delegat portugalski przewodniczył obradom Ligi Narodów, w czasie rozpatrywania skargi Jugosławii przeciw Węgrom.

To i owo

Pierwszy dziennik w języku cygańskim

„Le Neamal Tziganese“ (Naród Cygański) — tak się nazywa pierwszy dziennik w języku cygańskim, który zaczął wychodzić w Budapeszcie. Jak wskazuje nazwa dziennika, Cyganie uważają się za oddzielny naród i bynajmniej nie pragną się zmieszać z ludnością zamieszkiwanego przez nich kraju.

W Rumunii znajduje się przeszło milion Cyganów. Przed kilku tygodniami odbył się w Siedmiogrodzie olbrzymi kongres Cyganów, na którym powzięto szereg rezolucyj, domagających się wszczęcia energicznej akcji w celu wywalczenia dla Cyganów praw mniejszości narodowej. Na czele narodowego ruchu cygańskiego stanął niejaki Michał Nicolesco, wędrowny handlarz kwiatów.

Ponieważ w Rumunii jest spora ilość ludzi, w żyłach których płynie krew cygańska i którzy zajmują wysokie stanowiska w administracji, nauce, literaturze, przemyśle lub handlu, kongres wezwał wszystkich obywateli rumuńskich, poczuwających się do pochodzenia cygańskiego, aby nie wstydzić się tego, lecz wręcz przeciwnie, podkreślać swoje pochodzenie i szczycić się niem.

Utworzono spółkę wydawniczą, która zajmie się wydawaniem książek w cygańskim języku. Dotychczas jedynymi książkami, pisanymi po cygańsku — i to tylko częściowo — były gramatyki języka cygańskiego, przeznaczone dla nader nielicznej garstki uczonych-specjalistów.

Film ze ślubu ks. Kentu powodem burzliwych demonstracji

Film z uroczystości ślubnych ks. Kentu, został w Dublinie zdjęty z ekranów z powodu burzliwych demonstracji żywiołów antymonarchistycznych. Manifestanci pokrajali ekran nożami w jednym z kin i poplamili atramentem.

1000-dniowy sen pięknej Amerykanki

W Ameryce głośna jest „śpiąca piękność“ niejaka Patricia Maguire, mieszkanka Chicago.

Przed trzema laty, po przebyciu rzadkiej choroby dziecięcego paraliżu, zapadła ona w sen, który trwa już tysiąc dni czyli 24 tysiące godzin.

Zabiegi wybitnych lekarzy spełżyły na niczem. Nie udało im się obudzić pięknej Amerykanki.

Przed kilkoma dniami zanotowano pierwszy od trzech lat ruch u śpiącej. Uniosła ona rękę i otworzyła oczy. Trwało to jednak kilka tylko minut. Patricia Maguire, nie wyrzekłszy słowa, znów pogrążyła się we śnie.

Lekarze orzekli, że kilkunastodniowe przebudzenie jest pomyślnym objawem, który pozwala mieć nadzieję, że tysiącdniowa śpiączka zbliża się do końca. — W najbliższych dniach podejmą lekarze nową próbę przebudzenia Patrici Maguire, która jest fenomenem w dziejach medycyny.

Jak przybywają kwiaty z Australji do Londynu

Australijskie kwiaty przybywają zupełnie świeże do Londynu. Zawdzięczają to nowej metodzie transportu, polegającej na tem, że kwiaty wkłada się całkowicie do wody, która następnie zostaje zamrożona. W bloku lodu wędrują kwiaty dziesiątki tysięcy kilometrów, aby po roztażaniu lodowych oków, w pokoju pięknej lady roztoczyć swój zapach i czar świeżości.

Adw. Dr. Dawid Bulwa

Umowa o pracę

(Dokończenie).

GOTOWOŚĆ DO PRACY.

Jeżeli pracownik doznał przeszkody w pracy z przyczyny, dotyczącej pracodawcy a był gotów do jej pełnienia, należy mu się wynagrodzenie za pracę niespełnioną (np. pracodawca przyjmuje portjera a nie może z jego usług korzystać, bo związa przedsiębiorstwo, musi wynagrodzić pracownika). Podobnie pracownik akordowy może żądać dostarczenia odpowiedniej pracy a w razie niedostarczenia żądać wynagrodzenia za czas, w którym był gotów do pracy.

CHOROBA I T. P. PRZESZKODY PRACOWNIKA

Jeżeli pracownik, dla którego praca stanowi wyłączne lub główne źródło utrzymania doznał przeszkody w pełnieniu pracy bez swej winy, skutkiem choroby, wypadku, ćwiczeń wojskowych lub innych podobnych ważnych przyczyn, zachowuje on prawo do wynagrodzenia przez okres 2-oh tygodni, o ile stosunek pracy trwał już pół roku — i to nawet wówczas, gdyby stosunek pracy w ciągu tych 2-oh tygodni zgasł (bez winy pracownika). Jeżeli zaś stosunek nie trwał pół roku, pracownik w tych wypadkach zachowuje prawo do wynagrodzenia przez krótki okres czasu. Pracodawca może potrącić od wynagrodzenia sumy — jakie pracownik dostaje za ten czas z funduszy publicznych (nie prywatnych) z wyjątkiem sum, pobieranych podczas ćwiczeń wojskowych. Zrzeczenie się z góry takiego wynagrodzenia jest nieważne, można jednak ze skutkiem prawnym zrzec się go z chwilą nastania przeszkody. Jeżeli umowa lub poszczególne ustawy zapewniają większe korzyści pracownikom, to obowiązują te korzystniejsze postanowienia.

PRACOWNIK PRZYJĘTY W POCZET DOMOWNIKÓW.

Jeżeli w tych warunkach pracownik przyjęty został przez pracodawcę w poczet domowników (np. służba, terminator) to pracodawca w razie choroby pracownika, niespowodowanej rozmyślnie, ma zapewnić mu utrzymanie i pomoc lekarską oraz środki lecznicze przez 2 tygodnie, jeśli stosunek trwał już dwa tygodnie — a przez 4 tygodnie, jeśli stosunek trwał już pół roku, jednakowoż może pracodawca z wynagrodzenia pieniężnego potrącić poniesione wydatki na opiekę lekarską i środki lecznicze. Od obowiązku tego jest pracodawca wolny, jeśli stosunek zawiazano tylko na czas przemijającej potrzeby, a nie trwał jeszcze przez miesiąc (np. w razie przyjęcia pielęgniarki do chorego, która zachorowała, a nie była jeszcze przez miesiąc przy chorym zajęta). Jeżeli jednak stosunek pracy zgasł przed upływem oznaczonych wyżej 2, wzgl. 4 tygodni wskutek upływu czasu, na który go zawarto, albo wypowiedzenia, dokonanego przed chorobą lub przedwczesnego rozwiązania umowy z

ważnych powodów — natenczas obowiązki te ustają z chwilą ustania stosunku pracy. Np. służącej, która była już zajęta miesiąc w dniu 1. 4. 1935, wypowiedziano służbę na 15-go kwietnia 1935, a ona zachorowała 12 kwietnia 1935, to obowiązek dania opieki lekarskiej i środków leczniczych i utrzymania gaśnie 15 kwietnia 1935.

Jeżeli stosunek pracy trwał już rok, należy się po roku pracownikowi urlop tygodniowy w czasie przez pracodawcę oznaczonym.

ZAKOŃCZENIE STOSUNKU PRACY.

Jeżeli pracownik pełni pracę bez sprzeciwu ze strony pracodawcy, mimo, że oznaczony czas trwania umowy upłynął, uważa się umowę za przedłużoną na czas nieznaczony. Jeżeli stosunek zawarto dla wykonania oznaczonej pracy (np. dla wyrównania terenu, usunięcia gruzów i t. p.), kończy się automatycznie stosunek pracy z jej wykonaniem. Można umówić okres próby, ale najdłużej na miesiąc. Tak zawartą umowę może każda strona w tym miesiącu rozwiązać za tygodniowym wypowiedzeniem; jeśli jej zaś nie wypowiedziano na tydzień przed końcem tego miesiąca, uważa się ją za zawartą na czas nieznaczony.

Jeżeli czas trwania jest nieznaczony ani nie wynika z rodzaju lub celu pracy (np. przy budowie, zrozumiałem jest, że robotnik przyjęty został aż do ukończenia budowy w miarę rodzaju jego zajęcia, inaczej robotnik murarski, inaczej ciesielski itd.), każda strona może umowę wypowiedzieć. Co do terminu wypowiedzenia obowiązują następujące postanowienia:

1) jeżeli chodzi o pracownika umysłowego a praca ta stanowi wyłączne lub główne źródło utrzymania, może ją pracodawca wypowiedzieć na 6 tygodni przed końcem kwartału kalendarzowego (odnośnie kategorii pracowników umysłowych, podlegających rozporządzeniu „o umowie o pracę pracowników umysłowych“ obowiązują jeszcze korzystniejsze przepisy tego rozp.).

2) Jeżeli stosunek pracy trwał już 10 lat, wypowiedzenie może pracodawca skutecznie najpóźniej na 6 miesięcy na koniec kwartału:

3) Zresztą termin wypowiedzenia dla obu stron wynosi dwa tygodnie.

W umowie nie można zastrzec dla pracodawcy krótszych terminów wypowiedzenia niż wyżej pod 1—3 podane; również nie wolno zastrzegać dla pracownika wyższego terminu wypowiedzenia, niż dla pracodawcy, nie wolno więc np. umówić, że pracodawca może wypowiedzieć na 2 tygodnie a pracownik tylko na 3 tygodnie.

ROZWIĄZANIE PRZEDWCZESNE.

Odstąpienie od umowy przed upływem czasu i bez zachowania terminu wypowiedzenia, może nastąpić z ważnych powodów, a są niemi okoliczno-

ści tego rodzaju, „że nie można zgodnie z wymaganiami dobrej wiary żądać od drugiej strony pozostawiania z nią w stosunku pracy“. (Tak określa kod. zob. powody przedwczesnego rozwiązania, zostawiając to ocenie sądu, które okoliczności czynią zadość tym wymogom. Będą niemi niewątpliwie analogiczne wypadki przewidziane przykładowo w rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych i robotników).

Rozwiązanie umowy następuje przez zawiadomienie drugiej strony (i to w jakiegokolwiek formie, a więc wystarczy ustnie). Prawo przedwczesnego rozwiązania umowy wymaga, jeżeli w ciągu 2 tygodni od dowiedzenia się o istnieniu ważnego powodu strona nie dokonała rozwiązania. Jeżeli takie powody mają charakter ciągły lub powtarzają się, termin 2 tygodni liczy się od ustania tej okoliczności, stanowiącej rozwiązanie umowy. Jeżeli więc np. powodem jest choroba pracownika, to liczy się ten termin od ustania choroby, tzn. że pracodawca nie musi wypowiedzieć z chwilą, kiedy dowiedział się o zachorowaniu, ale ma czas na to i później (o ile choroba stanowi ważny powód do wypowiedzenia, gdyż w tym względzie są ograniczenia jak wyżej i w cyt. rozp.).

Gdy pracodawca rozwiązuje przedwcześnie umowę bez ważnego powodu (co mu wolno, gdyż może nie reflektować na pracę), albo gdy z winy swej dał powód do przedwczesnego rozwiązania umowy przez pracownika, ten ma prawo do wynagrodzenia za czas aż do zakończenia umowy na czas umówiony lub (w braku tejże) na czas, jaki upłynąłby w razie należytego wypowiedzenia umowy przez pracodawcę, przyczem stałe wynagrodzenie płatne jest z chwilą rozwiązania umowy. Gdy pracownik przedwcześnie rozwiązał umowę bez ważnego powodu albo ze swej winy dał powód do rozwiązania umowy przez pracodawcę, ostatni może żądać naprawienia szkody, spowodowanej niewykonaniem.

SĄDOWE DOCHODZENIA ROSZCZEŃ.

Jest ono niedopuszczalne po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy i dla obu stron.

PRZEJŚCIE ZAKŁADU PRACY NA INNĄ OSOBĘ

W wypadku takim nabywca wstępuje w stosunek pracy. Jeżeli to nastąpiło z mocy umowy, nabywca odpowiada solidarnie ze zbywcą za zapłatę z czasu poprzedniego, nie dłuższego niż rok. Pracownik może w wypadku przejścia zakładu, chociażby umowa była oznaczona, wypowiedzieć ją i to w ciągu miesiąca a w gospodarstwie rolnem w ciągu 3-oh miesięcy od czasu dowiedzenia się o przejściu w terminach ustawowych.

UMOWA O NAUKĘ.

Pracodawca winien zatrudniać ucznia w sposób odpowiadający przyszłemu zawodowi, oraz przestać mu czas odpowiedni do wykształcenia zawodowego w szkole. Ponadto powinien zostawić także czas do wypoczynku i praktyk religijnych (podobnie jak pracownikom przyjętym w poczet domowników).

W willi artysty malarza L. Pilichowskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Londyn, w grudniu.

W gościnnych podwojach domostwa artysty-malarza bhp. Leopolda Pilichowskiego zbiera się zwyczajem uświęconym tradycją co piątek wieczór londyńska kolonja Żydów polskich.

Hill Road leży w cichej, zachodniej dzielnicy Londynu, zamieszkałej przez ludzi penszla, pióra i dłuta. Malarze sąsiadują tu z literatami, publicystami i rzeźbiarzami. Willa państwa Pilichowskich za życia artysty gromadziła świat artystyczny stolicy. Obecnie p. Lena Pilichowska podejmuje ziomków stale rezydujących nad Tamizą.

Już w przedsionku willi artysty widzimy autoportret Pilichowskiego i szereg prac z wczesnej twórczości w Polsce. W salonie recepcyjnym wita gości pani domu, córki i synowie artysty. Lena Pilichowska jest uta-

lentowaną dekoratorką i wystawia w galeriach londyńskich swe artystyczne malowidła na aksamicie i jedwabiu. Współpracowała z mężem, pogłębiła swe studia we Francji i Holandji. Olśniewa żywością i bogactwem kolorów w swych studjach dekoratywnych i deseniach. Wystawa prac Pilichowskiej w klubie kobiecym „Forum Club“ stanowiła wydarzenie artystyczne, któremu poświęciła gorące słowa uznania poważna prasa z „Times“ londyńskim na czele. Ostatnio, z wielkim powodzeniem, wystawiała swe prace w romantycznej ojczyźnie Waltera Scotta, w Edynburgu i Glasgow. W Londynie wiele pań nosi w teatrze i na przyjęciach pelerynki i zarzutki o barwnych deseniach, koncepcji p. Pilichowskiej.

W salonie spotykamy przedstawicieli młodego pokolenia. Pilichowski jr. jest architektem, jeden ze szwagrów wybitnym doktorem, drugi zaś poświęcił się karierze naukowej, archeologii, i zdobywa sobie nazwisko, jako badacz cywilizacji archijskiej. Wśród gości natrafiamy na antropologa rozwijającego z zapalem teorię o pochodzeniu Anglików. —

Reprezentowana jest muzyka i śpiew.

W pracowni bhp. Leopolda Pilichowskiego spoczywa na sztalugach wielki obraz historyczny, upamiętniający moment otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Dzieło to wystawione było w Pałacu Buckingham.

Na półkach znajdujemy palety i teki z rysunkami i szkicami, jakoteż fragmenty prac literackich artysty, krytyki i wspomnienia z wędrówek po Europie i Stanach Zjednoczonych. W życiu kolonji londyńskiej odegrał artysta czołową rolę, piastując stanowisko wice-prezydenta Federacji Żydów Polskich i prezesa Żydowskiego Tow. Krzewienia Sztuki w Anglii. Zasiadał w niezliczonej ilości towarzystw charytatywnych i instytucji społecznych.

Minęło półtora roku od zgonu artysty-malarza Żyda polskiego. Miłośnicy talentu bhp. Pilichowskiego planują urządzenie wkrótce zbiorowej wystawy prac zmarłego artysty w Londynie.

F. F.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA”

Leopold Auenbrugger i jego metoda

180 lat od wynalezienia metody opukiwania w medycynie

Któż może sobie dzisiaj wyobrazić lekarza, któryby badając chorego, nie używał metody opukiwania? Przecież, jeśli opowiadamy przyjacielowi, czy sąsiadowi, żeśmy byli na konsultacji u lekarza, wówczas nigdy nie omieszkamy wtrącić zwrot: „opukał mię na wszystkie strony” — i słusznie, bo metoda opukiwania jest jedną z podstawowych, jakie każdy lekarz przyswoić sobie musi, nieocenioną i to zarówno pod względem korzyści praktycznych dla lekarza, jak i pod względem swej prostoty, bo do jej zastosowania są potrzebne dwa znane doskonale każdemu laikowi przyrządy tj. palec opukujący i opukiwany, które każdy normalny pod tym względem człowiek posiada, a których nawet najbardziej roztargniony lekarz zapomnieć w domu nie może.

Badanie przez opukiwanie polega na tem, że uderzając w odpowiedni sposób po powierzchni ciała, wywołuje się drgania narządów i tkanek, przyczem badający przy pomocy słuchu orjentuje się w pewnych ściśle określonych odgłosach. Ponieważ danym odgłosom wypukowym odpowiadają dane, również ściśle określone stany narządów wewnętrznych więc w ten sposób może lekarz poznać stan narządów wewnętrznych.

Czytelnicy niewątpliwie będą ciekawi szczegółów odkrycia i rozwoju tej metody badania lekarskiego, zwłaszcza, że w roku bieżącym mija 180 lat od chwili gdy lekarz wiedeński Leopold Auenbrugger (ur. w Grazu w r. 1722, zm. 1809) metodę tę odkrył.

Według podania ów sekundariusz szpitala we Wiedniu, syn winiarza czy oberżysty, — (był podobno muzykalny — miał napisać libretto do pewnej opery), opukując pewnego razu beczki swego ojca, zauważył, że inny odgłos wydają beczki z płynem — winem, inny zaś puste, a więc zawierające powietrze. A czy zdrowa klatka piersiowa — to nie beczka, zawierająca powietrze? A gdy powstaną w niej zmiany chorobowe, czy nie jest wtedy beczką z płynem? Krótko mówiąc: analogja oczywista, zdawałoby się niezmiernie prosta, jak zresztą większość wielkich odkryć, ale czemu nikt przed rokiem 1754 tego nie zauważył?

A Auenbrugger, jak przystało uczniowi wielkiego Van Swieten, nie spieszyl się by najmniej z ogłoszeniem swego odkrycia, — lecz sumiennie i pracowicie badał, czy przypadkiem się nie myli; a gdy stwierdził słuszność swego odkrycia, wówczas starał się najszczegółowiej ustalić prawa, jakie rządzą związkami między zmianami chorobowymi w klatce piersiowej, a różnymi odgłosami opukowanymi. Pracy tej poświęcił lat siedem, a jako przykład jej przytoczymy doświadczenie, w którym Auenbrugger wstrzyknąwszy do jamy opłucnej włók ludzkich wodę, przekonął się, że stłumienie odgłosu opukowego sięga dokładnie do wysokości poziomu wody wstrzykniętej. Pod datą 31 grudnia 1760 wydaje w roku 1761 książkę*) zawierającą zasady opukiwania, ujęte w 14 „spostrzeżeń”, z których każde podzielone jest na 48 paragrafów. I tak naprzykład czytamy: „Spostrzeżenie I. § 1: klatka piersiowa zdrowego człowieka daje przy opukiwaniu odgłos. Objasnienie: co rozumiemy przez klat-

kę piersiową?” — tu następuje dokładne określenie pojęcia klatki piersiowej. Całą książkę, zarówno co do układu, formy jak i treści cechuje przede wszystkim jasność i prostota. Każde z objaśnień jest niepomiernie dłuższe od samego spostrzeżenia, opierając się na znanych podówczas faktach z dziedziny fizyki i medycyny, oraz na własnych doświadczeniach autora, które mu zajęły siedem lat żmudnej pracy.

Jak to zwykle bywa z wielkimi odkryciami, była metoda Auenbruggera początkowo przez ówczesny świat lekarski wysmiewana, w najlepszym razie uważana za zupełnie zbędną w naukach lekarskich. „Jako” — mówili ówczesni lekarze — „lekarz ma dotykać własnymi rękami chorego? Nie! — to przystoi raczej... akuszerce — lub — cyrulikowi!” (Zresztą sam wynalazca opukiwał w rękawiczce).

Dopiero Auenbrugger będąc już prawie na łożu śmierci doczekał się tego, że przybyły lekarz Napoleona I, Corvisart wydał w r. 1808 w języku francuskim „Inventum novum ex percussione...”, dodając doń własne uwagi i spostrzeżenia i polecając metodę Auenbruggera jako konieczną przy badaniu chorób klatki piersiowej.

Nie wystarczyło jednak wystąpienie Corvisarta z pochwałą metody Auenbruggera. Badania przez opukiwanie jeszcze długie lata uczyły tylko nieliczne szkoły lekarskie — przede wszystkim uniwersytety paryski i wiedeński które wślawiły się swą nauką tak dalece, że zjeżdżały się do Paryża i Wiednia całe masy nie tylko studentów, ale i lekarzy, by wyuczyć się dobrze nowej, a znakomitej metody badania chorego. Dopiero między latami 1840 a 1850 znalazło opukiwanie prawo obywatelstwa we wszystkich uniwersytetach.

Sposób Auenbruggera opukiwania bezpośredniego klatki piersiowej opuszkami zgętych palców ulegał oczywiście z biegiem cza-

U ludzi z nieregularnym działaniem serca szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, stosowana codziennie zrana naczczo, powoduje lekkie wypróżnienie. — Zalecana przez lekarzy.

su rozmaitym modyfikacjom i ulepszeniom. Opukiwano przez długi czas młoteczkami, którego wynalazcą był Barry o tzw. pukadło (plessimetr), tj. podłużną płytkę z kości słoniowej, twardej gumy lub metalu (wynalazcą pukadła był Francuz Piorry), aż wreszcie dzisiaj utrzymał się sposób najpraktyczniejszy t. j. opukiwanie zgętyym palcem środkowym o leżący na powierzchni ciała badanego palec średni ręki drugiej.

Wielkie zasługi około teoretycznego i praktycznego opracowania metody opukiwania położyli obok już wymienionych Corvisarta, Piorry'ego, Barry'ego, szczególnie Francuz René Theophile Laennec (1781—1826) rodem z Bretanii wielki teoretyk i praktyk medycyny — twórca metody osłuchiwania; dalej sławny klinicysta wiedeński Skoda — autor pierwszej podstawowej teorii opukiwania, Traube, Wintrich, Gerhart, Weil, Goldscheider, Krönig i inni.

W r. 1825 znajdujemy po raz pierwszy pukadło i słuchawkę na ziemiach polskich, — gdy prof. Florjan Sawiczewski przywozi ową „narzędzia” z Paryża do Krakowa dla prof. Brodowicza dyrektora Kliniki Lekarskiej Uniw. Jagiell. Jednak rozwój nowej metody badania lekarskiego szedł, podobnie jak w innych krajach, i na ziemiach polskich powoli. Opukiwanie jak i osłuchiwanie nie znalazło początkowo pełnego zrozumienia. I tak znamy niebardzo pochlebne zdanie prof. Brodowicza o pukadło i słuchawce — (według Bronowskiego): „dzisiaj te narzędzia stanowią głównie godło tzw. nowej szkoły i niejedynemu eskulap ma takowe za jedyną jej cechę oraz wyborny środek imponowania swoim pacjentom.” Dopiero prof. Józef Dietl (1804—1878), który zresztą pierwszy oparł Klinikę Lekarską w Krakowie na ściślejszych nowoczesnych podstawach naukowych wprowadził w powszechne użycie metodę opukiwania obok osłuchiwania.

WIKTOR HUPERT.

Odpowiedzi redakcji

S. T.: Bez obejrzenia trudno sobie wyrobić zdanie, wobec czego konieczne zbadanie przez chirurga. Kto wie (jeśli opis Pański jest wierny), czy blizna pooperacyjna nie wywiera ucisku i czy nie prowadzi do zaniku danych narządów?

S. O. S. 1913: 1) Tylko silna wola może tu coś zdziałać. 2) Przyczyną może być właśnie przyzwyczajenie do nałogu. 3) i 4) O przyczynach chorobowych nie można wobec tego myśleć; jest to tylko odmienne, niż zwyczajnie, reagowanie na skutek odmiennego przyzwyczajenia.

EMANCYPANTKA: Niema żadnego związku pomiędzy jednym a drugim; jest to zwyczajny przesąd. Proszę myć twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej 3-krotnie wodzie kolońskiej. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrows.

WDZIĘCZNY ABONENT: 1) i 2) Nie sądziemy iżby ta metoda leczenia miała być w cierpieniu Pańskim wskazana. 3) Są to zazwyczaj aparaty o ścisłym dawkowaniu. Jednakowoż bez zasięgnięcia rady u wytrawnego neurologa nie radzimy Panu stanowczo próbować.

NIEPEWNA: Nie jest to objawem zarażenia chorobą weneryczną. Natomiast może być następstwem usadowienia się tamże pasożytów

ZYCIE NA TORTURACH: 1) Jeżeli praca fizyczna jest tego rodzaju, że wymaga zgarbienia, jak przy szyciu lub pisaniu, to nie wpłynię z pewnością korzystnie na stan obecny. 2) Trzymać

się możliwie jaknajprościej. Wskazaniem byłoby może leczenie w zakładzie Zanderowskim. — 3) Nie istnieje metoda operacyjna, któraby usuwała ten brak.

MY — LUDZIE: 1) Kilka razy dziennie, a zwłaszcza po myciu rąk, smarować je dobrym kremem. 2) Brwi można naświetlać lampą kwarcową i nacierać spirytusem salicylowym. Rzęsy zmywać roztworem boraksu. 3) Nic nam niewiadomo o podobnej metodzie leczenia. 4) Można usuwać włosy z pewnych okolic ciała przy pomocy elektrolizy lub też nawet przy pomocy naświetlania promieniami Roentgena.

ZDROWY 24: Przyzwyczajenie jest niepożądanym, bo wszystko, co jest sprzeczne z naturą ludzką, jest napewno szkodliwe.

POPRADEK: 1) Proszę myć włosy często w esencji rumianku. 2) Naświetlać głowę lampą kwarcową. Ponadto proszę nacierać skórę głowy spirytusem salicylowym. 3) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Emancypantce”. 4) Wskazane noszenie gumowej pończochy 5) Proszę unikać potraw tłustych, mącznych i słodkich. Jeść dużo owoców, jarzyn, miodu, pić kwaśne mleko lub laktol.

Zadajcie wszędzie „Nowego Dziennika”

*) Oryginalny jej tytuł: „Inventum novum ex percussione thoracis humani ut signo abstrusos interni pectoris morbos detegendi”.

KOLUMNA TECHNIKI

Racjonalizacja pracy

Zwyczajna praca fizyczna rąk ludzkich odgrywa w przemyśle i technice wciąż jeszcze poważną rolę. Albowiem dużo jeszcze pozostało rodzajów produkcji, które albo nie dają się zastąpić pracą mechaniczną bez reszty, albo które przy niskim stopniu mechanizacji przemysłu w krajach słabo kapitalistycznych są tam jedynie rentowną formą danej produkcji. Dlatego problem racjonalizacji pracy cielesnej nie stracił bynajmniej na aktualności, a z punktu widzenia ogólnospołecznego posiada on ten jeszcze moment pozytywny, że ma na celu nie tylko podniesienie wydajności i rentowności przedsięwzięcia, lecz też zarazem i oszczędzanie zdrowia ludzkiego, najwyższego dobra w każdym organizmie gospodarczym.

Racjonalizacja pracy cielesnej została ujęta w systemie Taylora, wielkiego twórcy w tej dziedzinie, jako metodyczny zbiór praktycznych wskazówek, opartych na doświadczeniu, podnoszących wydajność pracy robotnika.

Stwierdziwszy, że większość ruchów, jakie wykonują robotnicy podczas pracy, są z punktu widzenia celowości wadliwe i zakorzenione w nich dzięki przyzwyczajeniom i przypadkowym upodobaniom, opracował Taylor, na podstawie wieloletnich, wnikliwych obserwacji, jako prosty robotnik, dla licznych rodzajów zajęć fizycznych takie najkorzystniejsze następstwo ruchów, które przy minimum wysiłku daje maksimum wydajności, a zarazem pozwala unikać wszystkiego, co jest połączone z niepotrzebną stratą czasu i sił. Przy opracowaniu swojego systemu posługiwał się Taylor chronometrem i wszędzie decydującym momentem był dla niego stosunek wydajności wykonanej faktycznie pracy do czasu. Opracowany w myśl tych założeń system racjonalizacji pracy znalazł też rozległe zastosowanie w przemyśle, zwłaszcza amerykańskim, zapewniając mu ogromne korzyści i przewagę w stosunku do innych krajów.

System Taylora jest wynikiem tylko praktycznych obserwacji i porównywań, któremu brak jest podstaw ściśle naukowych. Dlatego w ostatnich czasach przystąpiono do opracowania tego zagadnienia z tej właśnie strony. Za myśl przewodnią obrano tu analogiczne przesłanki, jakie były decydujące przy polepszaniu wydajności pracy maszyny parowej lub motorów. Jak wiadomo, ilość pracy wykonywana przez maszynę parową jest tylko ułamkiem energii, dostarczonej jej w postaci paliwa, gdyż tylko około 10 procent tej energii zostaje w niej zamienioną na pracę pożyteczną, a reszta uchodzi bezużytecznie z gorącymi gazami spalania, tarciami i t. p. A choć w przypadku turbin parowych wydajność ta jest już korzystniejszą, bo wynosi około 20 procent, a przy motorach spalinowych nawet 20—30 procent, to jednak zawsze mamy tu do czynienia ze stratami znacznie przewyższającymi pracę efektywną.

Obliczenie stopnia wydajności pracy cielesnej człowieka mogłoby się odbywać analogicznie jak przy maszynie parowej t. j. ze stosunku wykonanej pracy do ilości kalorii pobranego pożywienia. Lecz w odróżnieniu do maszyny gromadzi organizm ludzki — część doprowadzonej energii w postaci zapasów na przyszłość i dlatego w odniesieniu do pracy cielesnej człowieka zastosowano nieco inną metodę obliczania wydajności: mierzy się u niego ilość gazu spalania (kwasu węglowego) uchodzącego z wydechem — podczas pracy. Pomiary te odbywają się w

ten sposób, że osoba na której robimy próbę, ubiera podczas pracy maskę ze szlauchem połączonym ze zegarem gazowym. Zegar ten wskazuje ilość zużytego przez oddychanie powietrza, a w osobnych próbkach analizuje się w nim zawartość kwasu węglowego. Wymierzoną ilość kwasu węglowego przelicza się na ilość kalorii i odnosi do pracy równocześnie wykonanej, a w rezultacie uzyskuje się wydajność pracy wyrażoną liczbowo.

Przez wykonanie całego szeregu takich pomiarów przy różnych rodzajach czynności jak: obracanie korbą, podnoszenie ciężarów, pchanie, chodzenie, wspinanie się i t. p. uzyskano wyniki niezmiernie interesujące i zarazem o wielkim znaczeniu praktycznym. Poniżej podajemy kilka z nich najbardziej typowych:

Rodzaj czynności	Stopień wydajności pracy
Chodzenie	33 proc.
Jazda rowerem	30 proc.
Obracanie ręczną korbą	20 proc.
Pchanie ręką	14 proc.

Już to krótkie zestawienie wskazuje nam, że praca wykonana przy pomocy mięśni nóg jest o wiele wydajniejszą. Znaczy to, że mięśnie nóg pracują z najmniejszą stratą energii. Uświadomienie tego może mieć praktyczne zastosowanie, gdy stoimy n. p. przed wyborem dresyny poruszanej ręcznie lub pedałami i t. p.

Dla racjonalizacji pracy ludzkiej daty podobne znajdują jednak znacznie jeszcze dalej sięgające zastosowanie, gdyż są one mia-

rodajne przy konstrukcji różnego rodzaju urządzeń, aparatów, narzędzi, poruszanych siłą ludzką. A więc gdy n. p. chodzi o zbudowanie takiej racjonalnej centryfugi ręcznej, która by najmniej absorbowała wysiłku, należy przyjąć takie wymiary i położenie korby czy trybów, które przy pomiarach na wydajność pracy wyżej opisaną metodą, okazały się najbardziej wskazane.

Podczas badania różnych rodzajów pracy cielesnej jako najmniej wydajnej, a najbardziej nużące okazały się szczególnie te z nich, które połączone są z długotrwałym wyrównywaniem oporu, jak np. noszenie ciężarów. Są to tzw. prace statyczne, których niska wydajność tłumaczy się brakiem wymiany materii ze ściśniętymi mięśniami. Dlatego jako szczególnie niekorzystne dla wydajności pracy jak i zdrowia robotników należy wymienić te wszystkie rodzaje zajęć, które wymagają długotrwałego stania w jednym miejscu, wychylenia ciała lub wyciągnięcia ręki. I odwrotnie, jako szczególnie korzystne podczas pracy okazują się ruchy wykonywane w rytmicznym tempie, gdyż właśnie główna tajemnica długotrwałej a nienudzącej pracy tkwi w rytmicznych przerwach napinania mięśni.

W nowoczesnych zakładach unika się o ile możliwości pracy statycznej przez instalowanie wygodnych urządzeń do siedzenia z przestawialnymi oparciami. W dalszym związku przyczynowym z tem stoją i inne hygieniczne warunki pracy, do których należą: odpowiednie oświetlenie, wentylacja, ogrzewanie i tłumienie hałasu. Wszystko to są momenty, które nie tylko odbijają się korzystnie na zdrowiu pracowników, lecz zarazem i podnoszą wybitnie wydajność ich pracy, a tem samem rentowność przedsiębiorstwa.

Nowości techniczne

KAUCZUK SYNTETYCZNY. Wyrób sztucznego kauczuku był na większą skalę prowadzony przez Niemcy podczas wojny światowej na skutek blokady morskiej i braku dowozu naturalnego surowca. Sztuczny ten kauczuk daleko jednak nie dorównywał prawdziwemu produktowi, a ponieważ zarazem i koszt jego fabrykacji były niemałe, nic przeto dziwnego, że z ustaniem wojny stracił on wszelką rację bytu i przestano go wogóle wyrabiać. Niemniej jednak problem syntezy kauczuku w sensie otrzymania produktu pełnowartościowego nie przestał nadal zajmować umysły chemików i oto teraz nadchodzi wiadomość z Ameryki, że synteza taka nie tylko całkowicie się tam powiodła, lecz, że nawet rozpoczęto już fabrykację opon autowych z tego nowego produktu w trybie nieróżniącym się w zasadzie od przyjętych dawną metod. Nowy ten syntetyczny kauczuk nie tylko całkowicie dorównuje naturalnemu na punkcie wytrzymałości i elastyczności, lecz poniekąd go nawet przewyższa, gdyż posiada inne, u naturalnego surowca nie istniejące zalety, jak wyższą wytrzymałość na gorąco i działanie olejów i benzyny. Do fabrykacji tego nowego kauczuku są potrzebne jako materiały podstawowe: acetylen, sól i woda, a więc surowce

stojące w nieograniczonej ilości do dyspozycji. Kauczuk ten został wprowadzony do handlu pod nazwą: Duprene, a liczne próby wykonane na oponach z tego materiału wykazały, jego istotną wyższość nad kauczukiem naturalnym. Przy obecnie bardzo niskiej cenie rynkowej kauczuku naturalnego wypadają naprawdę wyroby z tego produktu sztucznego nieco za drogo, tak, że chwilowo główne znaczenie jego będzie polegało na utrzymaniu ceny kauczuku naturalnego na jego dotychczasowym niskim poziomie.

NIEZAMARZAJĄCA POMPA GUMOWA. Do licznych niezmiernie pożytecznych zastosowań kauczuku przy sporządzaniu najróżnorodniejszych przedmiotów codziennego użytku przyłącza się jeszcze jedno: wyrób pompy gumowej. Jak wiadomo posługiwanie się pompą porą zimową jest bardzo utrudnione, albowiem woda zamarzając pod tłokami uniemożliwia ich poruszanie. Zaradzić temu może doskonale pompa, której cylindry są sporządzone z gumy o odpowiednio grubych ścianach. W takiej pompie mimo przymarzania tłoków można nimi poruszać, gdyż ściany cylindrów, jako elastyczne, poddają się, a przez ciepło tarcia lód do reszty tapia się.

Jak w „Gorączce złota“

Na ulicy Winnipegu (Kanada) zastał i upadł starszy siwy pan. Pogotowie zdołało stwierdzić już tylko zgon przechodnia. Po ustaleniu tożsamości zmarłego, okazało się, że był nim znany w całym kraju biskup dr. Stringer. Biskup Stringer cieszył się niezwykłą popularnością wśród wszystkich sfer społecznych i znany był pod przezwiskiem „biskup, który zjadł swoje buty”. Djececja biskupa obejmowała najbardziej wysunięte na północ terytorjum Kanady, gdzie Yukon toczy swe fale. Olbrzymie obszary ożywają rzadko rozsiane wioski eskimosów. Podczas jednej z podróży na sankach ciągnionych

przez psy, biskup i jego towarzysze zablądli; odcięci od świata, bez żywności wytrzymali dwa dni, lecz już śmierć głodowa zaczęła zaglądać im w oczy. Wówczas dr. Stringer ściągnął buty z miękkiej skóry, — pokrajał cholewy na paski i zaczął je żuć. W ten sposób ocalił siebie i towarzyszy od niechybnej śmierci z głodu i zimna. Od tego czasu przyjęło się w Kanadzie przezwisko: „biskup, który zjadł własne buty”. Jak w chaplinowskiej „Gorączce złota“.

**Zadajcie wszędzie
„Nowego Dziennika“**

PRZEGLĄD RADJOWY

Mówca radjowy z Bożej łaski

W ostatnich czasach radio zwróciło baczną uwagę na technikę wygłaszania odczytów i pogadanek. Kandydaci na prelegentów radjowych poddawani są ścisłej selekcji nie tylko ze względu na poziom swoich odczytów, ale przede wszystkim ze względu na radjofoniczność swego głosu. Najlepszy i najinteligentniejszy pisarz, gdy ma wadliwą dykcję, niemily głos, niestaranną i niepoprawną wymowę, nie może liczyć na wygłaszanie swych pogadanek przez radio. Jeśli treść za służy na wygłoszenie przez radio wówczas czyta jego rzecz ktoś inny, jeśli zaś autor nie zgadza się na ten sposób, podyktowany zresztą interesem autora i słuchacza, radio wymaga bezwzględnie przeszkolenia przy pomocy fachowego reżysera wymowy prelegenta. W wielu wypadkach przeszkolenie takie, o ile prowadzone było ze strony autora z lojalną chęcią zastosowania się do wymagań mikrofonu, dawało istotnie pożądane rezultaty.

BRAK CIĄGLE MÓWCÓW.

Oczywiście przyszłość żywego słowa w radio nie leży w „odczytach wygłaszanych przez prelegentów”. Żaden odbiornik radjowy nie przemieni spokojnego mieszkania słuchacza w salę wykładów, w której na zmianę wykładaliby coraz to inni specjaliści coraz innych gałęzi wiedzy. Żaden abonent, opłacający miesięczną opłatę za program radjowy, nie domaga się takiego systematycznego dawkowania „prelekcji”.

Paradoks radja leży w tem, że jest to trybuna najbardziej ze wszystkich publiczna, najbardziej powszechna, a równocześnie jest to niemal konfesyjonał najbardziej osobisty i najbardziej intymny, konfesyjonał, w którym człowiek przemawiając do milionów, — właściwie mówi do jednostki.

W czasie odczytu radjowego przed mikrofonem stoi mówca któremu na kilka minut oddany został do dyspozycji instrument — niesłychanych w dziejach możliwościach — wpływu. Myśli i uczucia docierają w sekundzie do najbardziej pojemnego w dziejach audytorjum.

Ale równocześnie z drugiej strony mikrofonu, przy słuchawkach i przy głośniku, — słucha zawsze jeden człowiek, choćby ich równocześnie słuchało miliony.

Paradoks miliona słuchaczy, rozproszonych na setkach kilometrów i jednego słuchacza, skupiającego myśl przy głośniku, wynika z zasadniczej różnicy między mieszkaniem abonenta radjowego, a salą odczytów — i pociąga dla programu radjowego niezmierne ważne konsekwencje.

Nie odczyt lub pogadanka, ale opowiadanie zbliżone już do rozmowy, opowiadanie na trudne, poważne, zasadnicze i blahe, byle tylko pożyteczne i potrzebne tematy, oto ideał, do którego radio się zbliża w każdym nowym odczycie i do którego niewątpliwie dojdzie.

Zasadniczą trudnością jest brak urodzonych mówców, ludzi, którzyby umieli opowiadać, formułować swoje myśli, doświadczenia, swoją wiedzę i swe uczucia, swe przygody i spostrzeżenia nie dla druku, ale dla żywej mowy, by jednym słowem radjofonizowali swe teksty odczytowe tak, jak się radjofonizuje sztuki teatralne.

MÓWIĄ WSZYSCY — OPOWIADAJĄ UTALENTOWANI.

W początkach swego istnienia radio dopuszczało do mikrofonu wszystkich, którzy umieli pisać na pewne tematy. Obecnie radio wymaga nie pięknego książkowego stylu ale przyjemnej, frapującej dykcji, ujmującego wygłoszenia ciekawej treści.

Postęp ten był możliwy tylko dzięki selekcji i przeszkoleniu. Trwa ono dalej. Prawdopodobnie też w najbliższej przyszłości wymagania radja stawiane „prelegentom” — wzrosną.

Wokół radja zgromadzą się utalentowani mówcy, którzy licząc się z ogółem — potrafią opowiadać jednemu słuchaczowi, którzy licząc się z zasadami prozy potrafią pisać nie dla druku ale dla ucha — jasno, dzwięcznie, sugestywnie i przykuwająco.

Wówczas przed żywym słowem otworzy się nowa epoka.

Radjofonia i jej słuchacze w Danji

POWSZECHNOŚĆ ROWERU, TELEFONU I ODBIORNIKA.

Statystyki mówią, że Danja jest krajem rowerów, telefonów i odbiorników radjowych. Każdy duńczyk i każda danka, od pędraków 5-letnich poczynając, na siwych starcach kończąc — co najmniej 1/3 dnia spędzają na rowerze. Dlatego rower, a nie inny środek lokomocji, decyduje tam o porządku ruchu kołowego na ulicach i drogach. Oczywiście, rowery nie mogą w tych warunkach wymagać egzaminów ani rejestracji. Rower jest narzędziem niemal niezbędnym w życiu codziennym każdego mieszkańca Danji.

Drugim, prawie tak samo popularnym, akcesorium życia codziennego, jest telefon. Nie mówiąc już o przemyśle, handlu, urzędach i instytucjach, w każdym większym mieszkaniu prywatnym instaluje się z reguły aparat telefoniczny, jak wannę, i t. zw. wszelkie wygody.

Wszelako w ostatnich latach zjawilo się w Danji trzecie, z pośród najpopularniejszych urządzeń technicznych — radjoodbiornik radjowy zdystansował, co do ilości aparat telefoniczny.

DWIE TRZECIE MIESZKAN MA INSTALACJE RADJOWE.

Jeżeli rowery Danji oblicza się już na miliony, to i odbiornikom radjowym — w posiadaniu prywatnym i w handlu — niewiele już do pierwszego

miliona brak. Samych tylko abonentów radjowych, statystyki duńskie obliczają w tej chwili przeszło na 550.000 jednostek. Mówi się przytem, że dwie trzecie wszystkich mieszkań prywatnych w Danji mają instalacje radjowe, a ponieważ ciągle jeszcze notuje się przyrost — stąd oczekiwanie uzasadnione, że cała Danja będzie wkrótce nasycona instalacjami odbioru radjowego.

Radjofonia w Danji, inaczej, jak w innych krajach, zawdzięcza początek swej organizacji radjofonizacji słuchaczom. Początek ten był prosty i skromny: grono osób, interesujących się eksperymentami Marconi'ego, sprowadziło lub zbudowało sobie we własnym zakresie odbiorniki lampowe. Wkrótce potem zorganizowano pierwszy klub radjoamatorów i słuchaczy. W jesieni roku 1922 istniały już w Danji dwa takie kluby. Wtedy umyślono założenie wspólnymi siłami pierwszej stacji nadawczej, lutowej, systemu Valdemara Poulsen'a. W tym samym roku, za przykładem radjoamatorów, poszła inna organizacja prywatna, którą utworzyła grupa wojskowych wspólnie z pewną firmą prywatną. Ta druga grupa zbudowała stację nadawczą lampową.

Już na podstawie doświadczeń zrobionych w ten sposób przez prywatne organizacje radjofonizacji, władze administracyjne przystąpiły do zorganizowania stałej obsługi radjofonizacji, narazie jeszcze próbnej, ale już od 1 kwietnia 1925 roku, pozosta-

jącej pod kontrolą państwa. Liczba słuchaczy radjowych w kraju wynosiła już wtedy 28.148 jednostek fizycznych i prawnych.

Okres „doświadczalny” skończył się prawie po roku, bo 13 marca 1926 roku wejściem w życie Ustawy Radjofonicznej, postanawiającej, że stacje radjofoniczne podlegać będą kontroli Ministerstwa Robót Publicznych. Ta sama ustawa powołała do życia Radę Radjofoniczną, złożoną z 15 członków, z prezesem i wice-prezesem, mianowanymi przez Ministerstwo, tudzież członkami Rady, z których jednego mianuje minister oświaty, dwóch — organizacje prasowe, 4 — Rigsdag (parlament), a 6 — stowarzyszenia radjofonizacji. Administracja tej jednolitej organizacji, sprawowana jest przez dwa departamenty główne: eksploatacyjny i programowy.

„WSZECHSTRONNOŚĆ, KULTURA I OŚWIATA”

Ustawa duńska nakreśliła radjofonji trzy zasadnicze kierunki działalności: wszechstronność w podawaniu informacji, szerzenie kultury i oświaty.

Dalsze, ciekawe postanowienia Ustawy głoszą, że radjofonia duńska czerpie środki materialne tylko z abonamentu, który wynosi rocznie 10 koron (24 złote) od abonenta zgłoszonego, bez względu na to, jakim ten abonent posługuje się odbiornikiem. Tu podkreślić wypada, że o ile jeszcze przed 6 laty, połowę liczby odbiorników radjowych w użyciu, stanowiły detektory, to dziś liczba ich wynosi zaledwie 20 tysięcy, co stanowi około 4 proc. wszystkich zarejestrowanych odbiorników. Jak z tego widać, zamożność radjofonizacji duńskiej jest wielka, wymagania dobrego odbioru — wysokie.

WSZYSTKO DLA RADJA.

Cały wpływ z abonamentu w wysok. 5.500.000 koron rocznie (około 13.500.000 złotych) ubraca radjofonia duńska na własne potrzeby, przyczem: zgorą 3.000.000 koron przeznaczają na wydatki i inwestycje i amortyzację urządzeń technicznych, a całą olbrzymią resztę — na rozbudowę sieci radjofonizacji, budowę gmachów stacji radjofonizacji, publikacje, propagandę prasową i zwalczanie przeszkód w odbiorze radjowym.

Dzisiejsze audycje

TRIO FORTEPIANOWE B-DUR SCHUBERTA.

W pośród bogatej twórczości Franciszka Schuberta, przedstawiającej sobą niewyczerpaną kopalnię coraz to nowych pomysłów melodyjnych, ujmających wdziękiem swej świeżości i szlachetnego liryzmu — trio b-dur op. 99 stanowi drogocenny klejnot. Słuchacze, którzy najoczęściej spotykają się w programach radjowych z pieśniami Schuberta, będą mieli możność tym razem wysłuchania dziś, o godz. 18.15 (poniedziałek) — tria B-dur, w wykonaniu Zespołu Ginsburgów: Alfreda (skrzypce), Pawła (altówka) i Bolesława (wiolonczela).

CHÓR JURANDA.

Miłą chwilę wypoczynku i prawdziwej przyjemności przyniesie słuchaczom, konc. radj. dziś o godz. 20.00, w którym wystąpi w programie swych ciekawych w opracowaniu i nastroju — piosenek, Chór Juranda. Między innymi zwraca na siebie uwagę „Pieśń Hinduska” Rimszkiego-Korsakowa, w opracowaniu Juranda, pozatem w programie wieczoru kilka znanych melodii przebiegowych.

III AUDYCJA STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI.

Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki nadaje dziś (poniedziałek) trzeci z kolei wieczór, przeznaczony kompozycjom dawnych mistrzów. Koncert transmitować będą rozgłośnie radjowe o godz. 21.00. W programie Symfonia D-dur Alberta Danzowskiego, kompozytora z końca XVIII stulecia, oraz koncert B-dur na klawesyn z towarzyszeniem orkiestry Jana Sebastjana Bacha. Wykonawcami będą: Orkiestra Kameralna pod dyr. Faustyna Kulczyńskiego i Janina Wysocka-Ochlewska, jako solistka na klawesynie.

Postulaty Arabów i odpowiedź Wysokiego Komisarza

Donieśliśmy już o oświadczeniu Wysokiego Komisarza Palestyny w sprawie emigracji żydowskiej, Hule i Rady Ustawodawczej. Obecnie ogłasza ŻAT pełny, oficjalny tekst oświadczenia. Z przebiegu konferencji i z treści oświadczenia ogłaszamy jeszcze niektóre szczegóły.

POSTULATY ARABÓW

Sir Artur Wauchope. Wysoki Komisarz Palestyny przyjął przedstawieli egzekutywy arabskiej: Jakoba effendi Faradz (zastępca przewodniczącego) Auni bey Abdul Hadi, Jemal Husseini al Husseini i Moghanan effendi Moghanan. W imieniu egzekutywy arabskiej Auni bey Abdul Hadi doręczył memorjał w sprawie sprzedaży ziemi arabskiej oraz żydowskiej imigracji.

Przemówienie Auni bey'a brzmi w streszczeniu jak następuje:

„Egzekutywa arabska pragnie zwrócić uwagę Waszej Eksceleencji na niebezpieczeństwa, które jej zdaniem płyną z sprzedaży ziemi arabskiej oraz imigracji żydowskiej do Palestyny. W r. 1929 i 1930 rzeczoznawcy angielscy, arabscy i żydowscy czynili wynurzenia przed komisją Shaw'a i innymi w sprawie nadmiaru ziemi w stosunku do potrzeb rolników arabskich. Maksymalna liczba, jaką podawali rzeczoznawcy była 100.000 dunamów. Oficjalne sprawozdania urzędów rejestru rolnego świadczą, że w latach 1930—1933 118.000 dunamów ziemi przeszło w posiadanie Żydów. Egz. arabska nie wątpi, że pozatem doszły do skutku liczne niezarejestrowane transakcje. Skutki tego są ujemne zarówno dla mieszkańców wsi jak i miast. Produkcja ludności miejskiej proporcjonalnie się zmniejsza, ponieważ wielu z nich straciło źródła zarobkowania, które czerpała z okolicznych felachów.

Odnosnie do imigracji żydowskiej Auni bey oświadczył, że w ciągu ostatnich 2 lat prześcignięto nawet to, czego domagał się p. Żabotyński przed Komisją Shaw'a. Egzekutywa arabska ma podstawy do przypuszczenia, sądząc według tegorocznych kwot imigracyjnych, że liczba imigrantów w r. 1934 osiągnie 40.000 a nawet 50.000 osób.

Twierdzone, że tak wielka liczba imigrantów jest usprawiedliwiona gospodarczą zdolnością absorbującą kraju.

CO ODPOWIEDZIAŁ WAUCHOPE.

Jego Ekscelencja, Wysoki Komisarz zwrócił się do członków egzekutywy arabskiej z następującym przemówieniem:

Cieszy mnie, że widzę tu dziś panów. Jak panom wiadomo, gotów jestem wysłuchiwać ich poglądów na sprawy palestyńskie. Temu co panowie macie do powiedzenia oraz memorjałowi, który otrzymałem poświęcę troskliwą uwagę

W sprawie sprzedaży ziemi pragnę, zanim przeczytam memorjał poczynić 2 oświadczenia, które może nie obejmują całej sprawy, lecz mają doniosłe znaczenie dla poruszanej kwestii:

1. Rząd czyni starania, aby powiększyć wydajność rolnictwa. Panom wiadomo, że poświęcam wiele czasu sprawie udoskonalenia metod rolniczych i cieszy mnie, że nasze zabiegi nie pozostały bez skutku.

2. Rząd poczynił kroki, aby bronić interesów rolników poprzez ustawę o ochronie rolników oraz odnośne nowele.

Panowie poruszyliście sprawę imigracji. Jak panom wiadomo, rząd bierze pod uwagę przy ustalaniu liczby imigrantów zdolność absorbującą kraju. W wszystkich krajach są okresy szybkiego i zwoju, oraz okresy powolnego rozwoju. W ciągu ostatnich 2 lat Palestyna szybko się rozwijała, toteż wzrosła pojemność kraju w stosunku do kapiitału i pracy. Istotnie w wielu przedsiębiorstwach budowlanych i przemysłowych odczuwano brak rąk roboczych. Lecz gdy się ustala liczbę imigrantów, bierze się pod uwagę nie tylko chwilę obecną, lecz również przyszłość.

Co się tyczy nielegalnej imigracji wiadomo, że liczba imigrantów, którzy bez zezwolenia pozostali w Palestynie w r. 1933 była bardzo znaczna. Już przed rokiem oświadczyłem, że uważam to za sprawę bardzo ważną, również obecnie stoję na tem stanowisku. Rząd podjął pewne kroki, aby zwalczać to zjawisko i rad jestem, że mogą zakomunikować, iż liczba imigrantów tej kategorii spadła

do połowy. Sądzę, że liczba ich barziej jeszcze się zmniejszy w r. 1935.

SZCZEGÓŁY HULE.

Od chwili, gdy przybyłem do Palestyny, dążę do tego, aby podjęto w Hule prace drenażowe i meljoracyjne na mocnych podstawach i na wielką skalę z tych 2-ech względów:

1. Dokoła Hule ludność znacznie bardziej cierpi od malarji niż w jakimkolwiek innym okręgu w Palestynie.

2. Gdy obszar ten będzie osuszony, wówczas wiele tysięcy dunamów ziemi nadawać się będzie do uprawy na żyznym gruncie i w zdrowych warunkach.

Pierwotna koncesja udzielona została w r. 1914. Przekonany jestem, że koncesjonariusze czynili starania, aby wykonać konieczne roboty, lecz ugięło 20 lat i oni nie zdolali zebrać potrzebnych funduszy, aby do pracy przystąpić. Pierwotni koncesjonariusze uzyskali przeto pozwolenie od rządu przekazania koncesji innej grupie z następujących 4 głównych względów:

1. Nowa grupa posiada do dyspozycji znacznie większe fundusze. Prace więc drenażowe i antymalaryczne, rozpoczęte będą we właściwym czasie.

2. Koncesjonariusze dawni byli zobowiązani przekazać miejscowym chłopom arabskim 10.000 dunamów zgodnie z żądaniem rządu nowa koncesja przewiduje, że w razie potrzeby przekażą się miejscowym chłopom 15.000 dunamów.

3. Według nowej koncesji w odróżnieniu od

dawniej podstawowe prace drenażowe i meljoracyjne wykonane będą bez żadnego obciążenia miejscowej ludności wiejskiej.

4. Nie chcę tu nikogo potępiać, lecz w ciągu 20 lat bardzo niewiele działo się w zakresie prac drenażowych.

Jako Wysoki Komisarz wierzę, iż korzystnym jest dla kraju, gdy są widoki, że około 40.000 dunamów bagnistych gruntów, które w chwili obecnej są bez wartości, ulegnie osuszeniu i stanie się użytecznym dla rolnictwa, że sytuacja gospodarza miejscowych Arabów ulegnie poprawie, że malarja będzie zwalczana.

Znanem już oświadczeniem o Radzie Ustawodawczej kończy się oficjalna eunucjacja Wysokiego Komisarza.

EGZEKUTYWA ARABSKA NIE WYŚLE DELEGACJI DO GENEWY.

Jerozolima (ŻAT). Jak się ŻAT dowiadują, nie odpowiadają prawdzie pogłoski, że egzekutywa arabska postanowiła wysłać specjalną delegację do Genewy, aby przedłożyć Lidze Narodów żale arabskie w sprawie mandatu, żydowskich zakupów ziemi oraz żydowskiej imigracji. Egzekutywa arabska nie powzięła takiej decyzji i nie zamierza wysłać delegacji arabskiej do Genewy.

Oddalone prefensje arabskie

Jerozolima, 9. 12. (ŻAT). Przed sądem administracyjnym znalazła się sprawa roszczeń arabskich do gruntów, położonych za Safedem na górze Kanaan. Roszczenia dotyczą gruntu o obszarze 20.000 dunamów. Sąd wyliczył z przedmiotu sporu obszar 13.000 dunamów, jako bezsprzecznie należący do Żydów tak, że przedmiotem sprawy sądowej będzie tylko pozostałych 7.000 dunamów.

Jeden protokół — dwa komentarze

Moskwa, 9. 12. PAT. Tass donosi: „Izwiestja” w artykule, poświęconym porozumieniu, zawartemu ostatnio między Francją a Zw. Sowieckim piszą m. in.: Porozumienie francusko-sowieckie stwierdza, iż oba rządy zastosują wszystkie wysiłki, ażeby przezwyciężyć przeszkody, które powstały na drodze paktu wschodniego wzajemnej pomocy. Układ sowiecko-francuski świadczy, że walka, którą prowadzą oba rządy celem konsolidacji pokoju, będzie prowadzona również w przyszłości. Znaczenie układu francusko-sowieckiego jest znacznie szersze, aniżeli zwykłe ustalenie niezmienności politycznej obu rządów. Regionalny pakt wzajemnej pomocy, wbrew twierdzeniom prasy przeciwników tego paktu, nie ma na celu okrażenia jakiegokolwiek określonego państwa. Pomimo to w niektórych państwach powstaje nietylko opór przeciwko paktowi, lecz podejmuje się usiłowania, mające na celu zahamować przez intrygi zawarcie paktu. Porozumienie francusko-sowieckie kładzie kres tym intrygom, jak również usiłowaniom, zmierzającym do tego, aby zahamować ścisłą współpracę między Zw. Sowieckim i Francją na polu wspólnej walki o pokój. Układ francusko-sowiecki zadaje cios usiłowaniom, które zdążają do tego, aby zastąpić pakt wschodni przez kombinacje mniej lub więcej efektywne, lub też kombinacje, które mają na oku cele, nie mające nic wspólnego z dziełem zabezpieczenia pokoju. Układ francusko-sowiecki usta-

la, że oba rządy nie będą prowadzić rokowań w sprawie układów ani też nie zawrą układów, które mogłyby w pewnym stopniu przesądzać sprawę zawarcia paktu wschodniego lub też być sprzeczne z jego duchem. Zawarcie układu francusko-sowieckiego jest nowym krokiem w kierunku wzmocnienia stosunków sowiecko-francuskich na drodze zagwarantowania pokoju w Europie wschodniej, a więc także pokoju światowego.

Paryż, 9. 12. PAT. Omawiając protokół francusko-sowiecki, podpisany w Genewie 5 bm., „Le Journal” zauważa, że nastąpił obecnie dziwny czas, w którym dwa państwa, znajdujące się w toku negocjacji co do pewnego układu, uważają za konieczne przyjąć zobowiązania, że żadne z nich nie spleta drugiemu przykrego figla w czasie rokowań. Dziennik wyraża zadowolenie z tego, że min. Laval, był na tyle przerażony, iż przedsięwziął tego rodzaju środki ostrożności. Zobowiązanie to niezawierania bilateralnych układów oznacza, zdaniem dziennika, przede wszystkim to, że Francja nie da się holować przez Moskwę. Min. Laval celowo proklamował to głośno z trybuny Izby, aby upewnić Anglików, którzy po deklaracjach dep. Archimbaud zaczęli żywić pewne obawy. Laval pragnął równocześnie stworzyć zapórę w stosunku do pewnych presyj, jakie się znajdują w deklaracjach Litwinowa.

Federacja Żydów Polskich w Anglii u amb. Raczyńskiego

Londyn, 9. 12. (ŻAT). Nowy ambasador polski hr. Raczyński przyjął w piątek delegację Federacji Żydów Polskich w Anglii, w osobach prezesa Federacji, p. Williama Wolffa, oraz pp. A. Tarlo i rabina Fraenkla. Delegacja powitała p. ambasadora z okazją objęcia przezeń placówki londyńskiej. W rozmowie z delegacją amb. Raczyński okazał dużą znajomość zagadnień ogólnie żydowskich, a zwłaszcza Żydów w Polsce i wyraził gotowość współpracy z Federacją i utrzymywania z nią stałego kontaktu.

Londyn, 9. 12. (ŻAT). Przewodniczący Federa-

Zniżenie kary dla Achimeira

Jerozolima, 9. 12. (ŻAT). Sąd apelacyjny ogłosił wyrok w zakończonym jeszcze przed miesiącem procesie odwoławczym Ahy Achimeira i Chaima Dwiri'ego, skazanych na 21, wzgl. 18 miesięcy więzienia za należenie do nielegalnej organizacji Brith Ha'at'arjonim. Sąd apelacyjny zmniejszył Achimeirowi karę do 18 miesięcy, zaś Dwiri'emu do 15 miesięcy.

cji Żydów Polskich w Anglii p. William Wolff wyjechał do Polski. Zwiedzi on w najbliższych dniach Kraków, Warszawę, Lwów i Wilno.

Bł. p. Dr. S. Rosenbaum

Tel Awiw, 8. 12. (ŻAT). Dziś zmarł tu błp. dr. Samson Rosenbaum, wybitny działacz sjonistyczny, przeżywszy lat 75. Błp. dr. Rosenbaum pochodził z Pińska. i od najmłodszych lat brał udział w ruchu chowewo-sjonistów rosyjskich. Praktykę adwokacką odbywał w Mińsku, gdzie w r. 1902 zorganizował pierwszy zjazd sjonistów. Za podpisanie „manifestu żydowskiego“ odsiedział 6-o mies. więzienie. W roku 1905 wybrany został posłem do Dumy. W latach 1915—1918 przebywał we Wilnie, gdzie kierował życiem sjonistycznym i był wiceprezesem komitetu dla spraw żydowskich podczas

okupacji niemieckiej. Z końcem 1918 r. został litewskim wice-ministrem spraw zagranicznych, a następnie brał żywy udział w pracach Komitetu Delegacji Żydowskich w Paryżu, w okresie konferencji pokojowej. Dzięki jemu żydostwo litewskie uzyskało autonomię narodowo-kulturalną. Dr. Rosenbaum był pierwszym litewskim ministrem spraw żydowskich. Po zniesieniu tego ministerstwa dr. Rosenbaum udał się do Palestyny, pełniąc w Tel Awiwie funkcje generalnego konsula litewskiego. Rozwijał też poza pracą sjonistyczną wybitną działalność w dziedzinie rozwoju prawa.

Rada Administracyjna A. Ż. zwołana na 31 bm. do Nowego Jorku

Londyn, 8. 12. (ŻAT). Biuro centralne Agencji Żydowskiej komunikuje, że egzekutywa A. Ż. po naradzie z przewodniczącym Rady i Komitetu Administracyjnego A. Ż. postanowiła zwołać Komitet Administracyjny A. Ż. na sesję do Nowego Jorku na dzień 31 grudnia b. r. Sesję zwołano na prośbę kilku członków K. A., przyczem chodzi o

sprawozdanie dotychczasowej działalności i uzyskanie zgody i poparcia K. A. Dalszym celem sesji jest wzmocnienie niesjonistycznej części A. Ż. w Ameryce i innych krajach. Sprawy statutowe nie będą omawiane, natomiast przedmiotem obrad będą kwestje polityczne, finansowe kolonizacyjne i imigracyjne.

Polska wobec konfliktu jugosłowiańsko-węgierskiego

Genewa, 8. 12. (PAT). Podczas dzisiejszej dyskusji na Radzie Ligi Narodów w sprawie skargi jugosłowiańskiej, przemawiał minister Laval, podkreślając w odpowiedzi na wywody delegata węgierskiego o polityce rewizjonistycznej, że „każdy, kto chce posunąć stęp graniczny, zakłóca pokój europejski“.

Laval twierdzi, że niektóre władze węgierskie nie wykazały tej czujności, jaką obiecały rządowi jugosłowiańskiemu. Francja pragnie, aby udzielone było zadośćuczynienie sprawiedliwe, tak aby mogło nastąpić pojednanie. Niezbędne jest zapewnić skuteczną walkę ze zbrodniami politycznymi w skali międzynarodowej.

Dłuższe przemówienie wygłosił delegat włoski, baron Aloisi, który podkreślił, że Liga Narodów powołana jest w tym wypadku do odegrania swojej roli pacyfikacyjnej. Mowca wywodzi, że Włochy nie pozwolą, aby terroryzm mieszało z rewizjonizmem. Włochy pierwsze wysunęły zasadę, że traktaty winne być w formie legalnej dostosowane do wymagań czasu, uważając to za najlepszy sposób zapewnienia spokoju. Wkońcu apeluje mowca, by Liga wydała wyrok, bądź na podstawie paktu, bądź na podstawie elementów moralnych. Historia Węgier świadczy o ich poczuciu honoru i nigdy nie zaprzeczanej lojalności.

W dyskusji nad skargą jugosłowiańską delegat polski minister Komarnicki wygłosił następujące przemówienie:

„Sprawa, będąca przedmiotem obrad Rady, posiada poważne znaczenie. Toteż badanie jej winno być prowadzone w duchu obiektywizmu i spokoju, który zapewnia akcji Rady siłę moralną, niezbędną dla znalezienia rozwiązania definitywnego, mogącego położyć kres stanowi naprężenia, który szkodzi interesom obu stron i zagraża pokojowi w tej części Europy. Rząd polski udzielił swego pełnego bezinteresownego poparcia przy obiektywnym zbadaniu tej sprawy, nie kierując się żadną uboczną myślą polityczną.

Sprawa ta, która jest bardzo bolesna dla wszystkich przyjaciół pokoju, specjalnie przykra jest dla nas, Polaków, którzy mamy zajmować się w tak specjalnie drażliwych okolicznościach stosunkami pomiędzy dwoma krajami, które

uważamy za naszych dobrych i prawdziwych przyjaciół i z którymi jesteśmy związani takimi samymi zobowiązaniami międzynarodowymi

Żywimy głęboką sympatię dla ludu jugosłowiańskiego, który zabezpieczył swoją niezależność i urzeczywistnił swoją jedność narodową dzięki bohaterstwu i wytrwałym wysiłkom całego narodu. —

Uczucia przyjaźni wiążą nas również z drugą stroną konfliktu, z Węgrami. Tysiącletnie doświadczenie naszych stosunków z narodem węgierskim nauczyło nas wysoko cenić i nigdy nie wątpić w uczucia honoru i godności narodowej tego szlachetnego narodu, którego historia zawiera tyle wspólnych kart z naszą historią i którego stara cywilizacja czerpała z tych samych źródeł, co nasze.

W pobliżu tak drażliwej sprawy pomiędzy dwoma zaprzyjaźnionymi narodami możemy zachować cały nasz obiektywizm i zbadać fakty i okoliczności, które zostały tu przedstawione, bez żadnego uprzedzenia i bez chęci przesądzania w czemkolwiek stanowiska Rady w tej sprawie.

Mój kraj potępia w sposób najbardziej kategoryczny metody terrorystyczne, które bezustannie zatruwają atmosferę polityczną w różnych częściach Europy. Toteż jesteśmy gotowi

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze, przysypanych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnym przygnębieniem, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym, chorobliwym podnieceniu, zaleca się przez kilka dni zrana naczekać szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. — Zalecana przez lekarzy.

wi przyłączyć się do wysiłków, zmierzających do zwalczania wszelkiej działalności wywołującej, jakiegokolwiek byłoby jej cele i jakiegokolwiek byłoby ich źródło. Jesteśmy więc gotowi współpracować z Radą w powzięciu zarządzeń o charakterze praktycznym, które zapewniłyby wzajemną pomoc państw we wspólnym zwalczaniu tego rodzaju zbrodni.

Jesteśmy świadkami faktu, że stwarzamy w ten sposób precedens interwencji Ligi Narodów w dziedzinę wyjątkowo delikatną. Mój rząd zastrzeżę sobie

prawo powołania się na wszelkie stworzone w ten sposób precedensy.

W tem miejscu muszę otworzyć na chwilę nawias:

Pragnę stwierdzić, że nie leżało w mych zamiarach odwracać uwagę Rady od sprawy, figurującej na naszym porządku dziennym. Jednakże wobec tego, że w jednym z przemówień, wygłoszonych wczoraj, wspomniana została sytuacja, interesująca specjalnie mój kraj, uważam za swój obowiązek wypowiedzieć kilka uwag na ten temat. Fakt, że mój rząd nie uważał za wskazane przedłożyć tej sytuacji opinii międzynarodowej, nie oznacza, że nie miały on do sformułowania poważnych zarzutów. Sytuacja ta była przedmiotem w ciągu wielu lat licznych interwencji dyplomatycznych z naszej strony. Dopiero po ohydnych mordzie, popełnionym na osobie jednego z naszych największych patriotów i mężów stanu, ministra Pierackiego, otrzymaliśmy pewne zadośćuczynienia, polegające na wydaleniu pewnej liczby terrorystów. Sam fakt że rząd, o który chodzi, zastosował się do naszych żądań, dowodzi słuszności naszych poprzednich interwencji. Przyjmuję do wiadomości zasady, sformułowane we wczorajszym oświadczeniu i pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że zasady te będą zawsze stosowane. Nie zatrzymuję się dłużej przy tej sprawie, która nie figuruje na naszym porządku dziennym i zamykam nawias.

Rada przyczyni się poważnie do dzieła pokoju przez swoją akcję, zmierzającą do przywrócenia spokoju, zaufania i wzajemnego szacunku, jak również dobrych stosunków sąsiedzkich, pomiędzy dwoma państwami, członkami Ligi Narodów, związanymi między sobą ścisłymi zobowiązaniami mi paktu. Rząd polski przyłączy się w pełni do wszelkich wysiłków, zmierzających do tych wzniosłych celów“.

Krwawe starcie wojsk włoskich i abisyńskich na pograniczu Somali w Afryce

Londyn, 8. 12. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Addis Abeba, że abisyński charge d'affaires w Rzymie otrzymał polecenie energicznego zaprotestowania u rządu włoskiego i zażądania wyjaśnień w związku z okupacją szeregu punktów terytorjum abisyńskiego przez oddziały włoskie. Według doniesień, otrzymanych w stolicy Abisynji, wojska tubylcze z włoskiej części Somali, uzbrojone w czołgi, samoloty i artylerię, pozostające pod ko-

mendą oficerów włoskich, napadły na eskortę abisyńską komisji anglo-etiopskiej w Ualual. Między wojskami włoskimi a abisyńskimi doszło na pograniczu Somali do żaźrtych walk, w czasie których po stronie włoskiej padło 60 zabitych i około 400 rannych.

Liczba zabitych i rannych po stronie abisyjskiej wynosi około 100 ludzi.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Warszawa, 8. 12. (ŻAT). Dziś rozpoczął tu obrady zjazd delegatów światowego związku Poalej-Sjonu i Hitachdutu w obecności przedstawicieli z szeregu krajów. Głównym przedmiotem dyskusji i poufnych narad był nadesłany przez Lockera referat, dotyczący m. i. paktu z rewizjonistami.

Jerozolima, 8. 12. (ŻAT). Wedle miarodajnych informacji, urządzenie Wysokiego Komisarza sira Wauchope'a ma trwać do końca 1936 r. Wedle pisma arabskiego „El Islamia“ następcą sira Wauchope'a w Palestynie będzie b. Wysoki Komisarz Egiptu, lord George Lloyd.

Amman, 8. 12. (ŻAT). Krążą tu uprzejmye pogłoski o poufnej konferencji między Emirem Abdullahem a sirem Wauchopeem. Omawiane miały być też sprawy żydowskie.

— W Sofji stracono przez powieszenie 6-ciu komunistów za organizowanie komórek komunistycznych w garnizonach wojskowych na prowincji.

— Protestacyjny strajk adwokatów bukareszteńskich zakończył się naskutkiem zapewnienia, że rząd wycofa dekret o nowych opłatach sądowych.

— Pierwsza rozmowa telefoniczna bezpośrednia między Japonją a Stanami Zjednoczonymi, odbyła się wczoraj, między ministrem spraw zagr. Hirota a sekretarzem stanu Hullem, który w rozmowie stwierdził, że 80 lat temu czas potrzebny na przesłanie meldunku z Waszyngtonu do Tokio wynosił 7 miesięcy.

— Na autostradzie Medjolan — Turyn samochód, pędzący z szybkością 150 klm. wywrócił się. 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, a dwie są ciężko ranne.

